

Przeciw imperatywowi odbywania egzotycznych podróży (2)

Przy tym, zachwycając się, dla przykładu, cytowaną w wielu antologiach i opracowaniach myślą chińskiego filozofa i poety Zhuang Zhou (zmarł ok. 300 p.n.e.), najczęściej nie wiedzą o poglądzie podobnym w swej wymowie, a sformułowanym przez niemieckiego poetę średniowiecznego Waltera von der Vogelweide'a (ok. 1170 – ok. 1230).

Otóż Zhuang Zhou śnił „kiedyś, że jest motylem, a kiedy się zbudził, nie wiedział, czy jest człowiekiem, któremu śniło się, że był motylem, czy też motylem, któremu śni się teraz, że jest człowiekiem”.

Nie ukrywam – myśl powyższa jest piękna, przy tym intrygująca, zagadkowa. Ale czymś podobnym jest fragment wiersza von der Vogelweide'a, który brzmi tak:

Czy życie mi się śniło, czy było naprawdę?

To fakt, że Chińczyk swoje wątpliwości sformułował dużo, dużo wcześniej niż Niemiec swe zapytanie. Lecz cóż z tego, skoro pierwszy nie miał żadnego wpływu na drugiego. A ten drugi o pierwszym nie słyszał (być może i pozostałe wyimki z dawnych tekstów chińskiej, przytoczone w tym eseju, mają swoje odpowiedniki w myśli zachodniej).

Przykładem zgrabnego, ale i trafnego cytatu, jest stwierdzenie występujące w kulturze chińskiej od epoki Song (960-1279 n.e.):

*Poezja to malarstwo pozbawione kształtów, malarstwo to poezja pozbawiona dźwięku****.*

Wiele miesięcy po wykorzystaniu w niniejszym eseju powyższego wyimka, w tekście Seweryny Wysłouch *Ut pictura poesis – stara formuła i nowe problemy* natknąłem się na następujący fragment:

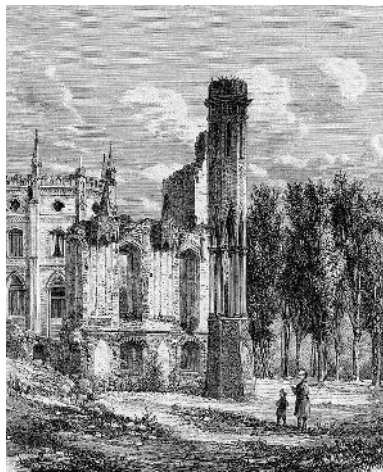
Pierwszym, który scharakteryzował poezję poprzez malarstwo i malarstwo poprzez poezję był prawdopodobnie Simonides z Keos. I chociaż jego pisma nie zachowały się, na podstawie relacji Plutarcha właśnie jemu przypisuje się twierdzenie, że malarstwo to niema poezja, a poezja – mówiące malarstwo.

Tak więc jeśli nawet nie w V w. p.n.e., kiedy żył wspomniany Simonides, to przynajmniej na przełomie I i II w. n.e., za życia Plutarcha, pogląd na temat przenikania się poezji i malarstwa był na pewno znany. A są dowody na to, że i wcześniej. Dowodzi tego, chociażby,

następujące porównanie (zrobiło niebywałą „karierę”) użyte przez Horacego w *Liście do Pizonów* (czas powstania: 23-20 rok p.n.e.): „ut pictura poesis”, to znaczy: poemat – niczym obraz.

Czy aby nie jest tak, że jeśli interesuje nas wszystko, tak naprawdę nie interesuje nas nic?

Jestem zdania, że zamiast doznawać podczas dalekich podróży mnóstwa wrażeń, krótkotrwałych i tylko wrażeń, nie dostarczających przy tym żadnej głębszej wiedzy, lepiej jest ten czas poświęcić najbliższemu otoczeniu (najbliższemu w sensie dosłownym, jak też temu odleglejszemu, ale należącemu do świata, który rozumiemy, przez co nam bliskiego). Na poznawanie go krok po kroku. Także w tym wypadku możemy doczekać się wielu wrażeń, ale z racji poruszania się w obrębie pewnej wspólnej tradycji kulturowej, więcej będziemy w stanie zrozumieć. A owe wrażenia – odnieść do konkretnych treści, nadać im też kształty. Z tym, że trzeba być uważnym i wykazywać się wyobraźnią, jak też wiedzą.



Ruiny pałacu w Dowszpuździe, szytych nieznanego autora, 1867.

Wyobraźnia o tyle jest wskazana, że odbywając peregrynacje po bliższym świecie, nie ma się do czynienia z tak spektakularnymi, okrzykanymi obiektami. A owa spektakularność i „okrzyczaność” sprawia, że recepcja takich obiektów jak np. piramidy egipskie, jest łatwiejsza niż, chociażby, ruin pozostałych po okazałym pałacu gen. Ludwika Paca w Dowszpuździe nad Rospudą. Ile bowiem napisano i ile przeciętny człowiek (nie tylko turysta) przeczytał o tych pierwszych, a ile o tych drugich?

Na temat zwracania uwagi na to, co tylko pozornie jest nieistotne, bo niby opatrzone, wspominał w *Wędrowcu i jego cieniu****** Friedrich Nietzsche:

Musimy znowu stać się dobrymi sąsiadami rzeczy najbliższych i nie odwracać od [nich] wzroku tak wzgardliwie, jak dotąd, by patrzeć na chmury nad nimi...

KONIEC

Dariusz Pawlicki

Przypisy:

**** Adina Zemanek, *Wprowadzenie do Estetyki chińskiej. Antologii*, red. Edyta Podolska-Frej; Universitas, Kraków 2007.

***** Seweryna Wysłouch, *Ut pictura poesis – stara formuła i nowe problemy*, w: *Ut pictura poesis*, red. Piotr Sitkiewicz; słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006.

***** F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień*; przeł. Konrad Drzewiecki; „Zielona Sowa”, Kraków 2003.

Szczęśny Wroński

Dowody na istnienie Raju

śmietnikowi kolekcjonerzy
zadziwiają mnie swoją odwagą
skazani na ludzką pogardę
w skupieniu nurzają się w odpadkach

Wtajemniczonych
nie mierzi smród
gnijącego mięsa
nieładzko poplamione koszule
buty z połamanymi nosami

tutaj znaleźć można
niezły strzęp wieczności
i sprzedać go za dobrą
cenę

pochyleni nad kosmosem
wyławiają perły
to oni są książętami
poezji
jakże bogaci
jak szczęśliwi
odnajdują w kubłach
błyskotliwe dowody
na istnienie raju

* * *

poeta plecakowy jest zwykłym żebrakiem
za trochę makulatury żąda tyle co za
kiełbasę

a taki nachalny że aż ręka świerzbii
by nie trzasnąć go w pysk

wszyscy wiersze piszą
lecz któż z tych milionów ośmieliłby się
pobierać za nie opłatę
jak za zboże w komorze celnej
to przecież tylko trochę słów powstałych
z niczego
czyż samo życie można nazwać kosztem
uzyskania przychodu

dłatego kupczenie książkami powinno być
zabronione
chyba że dotyczą one koniecznej
inwentaryzacji świata
na polecenie świętych urzędów
skarbowych
celem obliczenia ostatecznego podatku
od istnienia